

Twoja polityka jest zarąbiście nudna

21 kwietnia 2020

Spójrz prawdzie w oczy, twoja polityka jest zajebiście nudna. Wiesz, że to prawda. Inaczej, dlaczego wszyscy wzdrygają się na dźwięk tego słowa? Dlaczego obecność na spotkaniach twojej grupy dyskusyjnej teorii anarcho-komunistycznej i spadła do rekordowo niskiego poziomu? Dlaczego uciśniony proletariatus nie poszedł po rozum do głowy i nie dołączył do ciebie w twojej walce o wyzwolenie świata?

Być może, po latach trudzenia się z tłumaczeniem im że są ofiarami, zacząłeś winić ich za ich stan. Muszą chcieć być pod butem kapitalistycznego imperializmu; w przeciwnym razie, dlaczego nie okazują zainteresowania twoją polityczną sprawą? Dlaczego nie dołączyli do ciebie w przykuwaniu się do mahoniowych mebli, skandowaniu sloganów na drobiazgowo zaplanowanych i przeprowadzonych protestach i do odwiedzania anarchistycznych bibliotek? Dlaczego nie usiedli i nie nauczyli się całej terminologii potrzebnej dla prawdziwego zrozumienia wszystkich detali marksistowskiej teorii ekonomicznej?

Prawda jest taka, że twoja polityka jest dla nich nudna, bo naprawdę jest bez znaczenia. Wiedzą, że wasze przestarzałe style protestu – wasze marsze, trzymane w rękach transparenty, zgromadzenia – są teraz bezsilne w wywołaniu rzeczywistej zmiany, bo stały się przewidywalną częścią statusu quo. Wiedzą, że twój post-marksistowski żargon jest odpychający bo naprawdę jest to język jedynie akademickiej dysputy, nie broń zdolna do podkopania systemów kontroli. Wiedzą, że wewnętrzne konflikty, wasze odłamy, wasze niekończące się sprzeczki o efemeryczne teorie nigdy nie będą w stanie wywołać rzeczywistej zmiany w świecie, którego doświadczają każdego dnia. Wiedzą, że niezależnie od tego, kto rządzi, jakie prawa

obowiązują, pod jakimi „izmami” intelektualisci maszerują, zawartość ich żywotów pozostanie taka sama. Oni – my – wiemy, że nasze znudzenie jest dowodem na to, że ta „polityka” nie jest kluczem do żadnej rzeczywistej transformacji życia. Bo nasze życia są już wystarczająco nudne!

I ty też to wiesz. Dla jak wielu z was polityka jest obowiązkiem? Czymś, w co się angażujesz, bo czujesz, że powinienes, podczas gdy w głębi twojego serca jest milion innych rzeczy, które wolałbyś robić? Twój wolontariat – czy jest to twoją ulubioną rozrywką, czy angażujesz się w niego z poczucia obowiązku? Sądzisz że dlaczego tak trudno jest zmotywować innych do podobnego zaangażowania? Czy może być tak, że poczucie winy jest tym, co przede wszystkim napędza cię w wykonywaniu twojego „obowiązku” bycia politycznie aktywnym? Być może urozmaicasz swoją „pracę”, próbując (świadomie bądź nie) zadrzeć z władzami, dać się aresztować: nie dlatego, że pomoże to twojej sprawie, tylko dlatego, że uczyni wszystko bardziej ekscytującym, przywróci trochę romantyzmu burzliwych czasów, dawno minionych. Czy kiedykolwiek czułeś, że uczestniczysz w rytuale, od dawna ugruntowanej tradycji peryferyjnego protestu, w rzeczywistości służącej jedynie wzmocnieniu pozycji mainstreamu? Czy kiedykolwiek sekretnie pragnąłeś uciec od stagnacji i nudy twoich politycznych „obowiązków”?

Nic dziwnego, że nikt nie dołączył do ciebie w twoich politycznych wysiłkach. Być może mówisz sobie, że to trudna, niewdzięczna praca, ale ktoś musi ją wykonać. Odpowiedz brzmi, cóż, NIE.

Właściwie, wyświadczasz nam wszystkim niedźwiedzią przysługę twoją meczącą, nużącą polityką. W rzeczywistości nie ma niczego ważniejszego od polityki. NIE polityki amerykańskiej „demokracji” i prawa tego, kto jest wybrany na prawodawcę by podpisywać te same ustawy i utrzymywać ten sam system. Nie polityki anarcho- „zaangażowałem się w radykalną lewicę, bo lubię sprzeczać się o trywialne szczegóły i pisać retoryki o

nieosiągalnych utopiach". Nie polityki żadnego przywódcy czy ideologii, które wymagają od ciebie poświęcenia się dla „sprawy”. Raczej, polityki codziennego życia. Kiedy separujesz politykę od bezpośrednich, codziennych doświadczeń indywidualnych osób, staje się kompletnie bez znaczenia. Doprawdy, staje się prywatną domeną bogatych, wygodnickich intelektualistów, którzy mogą kłopotać się takimi drętymi, teoretycznymi zagadnieniami. Kiedy angażujesz się w politykę z poczucia obowiązku i zamieniasz polityczne działania w nudny obowiązek raczej niż ekscytującą grę, w którą warto grać przez wzgląd na nią samą, odstraszasz ludzi, których życia są wystarczająco puste, by było w nich miejsce na jeszcze więcej nudy. Kiedy zamieniasz politykę w coś pozbawionego życia i radości, okropny obowiązek, staje się tylko kolejnym ciężarem spoczywającym na ludziach, raczej niż sposobem, by ich z niego odciążyć. Takim sposobem, rujnujesz ideę polityki ludziom dla których powinna być ona najważniejsza. Każdy ma interes w rozważaniu swoich żyć, w pytaniu siebie, czego od niego chcą i jak mogą to osiągnąć. Robisz jednak z polityki coś, co wygląda dla nich jak żałosna, skupiona tylko na swoim punkcie widzenia, bezsensowna gra dla klasy średniej i artystów, gra bez żadnego znaczenia dla prawdziwego życia, które wiodą.

Co powinno być polityczne? Czy podoba nam się to, co robimy, by zdobyć jedzenie i schronienie. Czy czujemy, że nasze codzienne interakcje z przyjaciółmi, sąsiadami i współpracownikami są satysfakcjonujące. Czy mamy okazję przeżyć każdy dzień tak, jak tego pragniemy. A „polityka” nie powinna polegać tylko na dyskutowaniu o tych pytaniach, ale i na bezpośrednich działaniach w celu poprawienia naszych żyć tu i teraz. Działając w sposób, który sam w sobie jest zabawny, ekscytujący, radosny – bo działanie polityczne, które jest monotonne, męczące i opresyjne może tylko utrwalać monotonię, zmęczenie i opresję w naszych życiach. Nie powinniśmy marnować już więcej czasu na dyskutowanie o sprawach, które będą bez znaczenia, kiedy następnego dnia będziemy musieli pójść do pracy. Dość przewidywalnych rytualnych protestów, z którymi

władze aż zbyt dobrze wiedzą, jak sobie poradzić; dość nudnych rytualnych protestów, które dla potencjalnych zainteresowanych nie będą brzmieć jak ekscytujący sposób na spędzenie sobotniego popołudnia – wyraźnie widać, że te nigdzie nas nie zaprowadzą. Już nigdy więcej nie „poświęcimy siebie dla sprawy.” Gdyż my sami, radość w naszych życiach i życia naszych towarzyszy, muszą być naszą sprawą!

Po tym, jak uczynimy politykę znaczącą i ekscytującą, reszta przyjdzie sama. Lecz z ponurej, wyłącznie teoretycznej i/lub zrytualizowanej polityki, nic wartościowego nie może wyniknąć. Nie chodzi o to, że nie powinniśmy przejmować się niedotyczącym nas bezpośrednio w naszej codziennej egzystencji dobrem ludzi, zwierząt czy ekosystemów. Fundamenty naszej polityki powinny być jednak konkretne: musi być bezpośrednia, musi być oczywista dla wszystkich, dla czego jest warta zachodu, musi być przyjemna sama w sobie. Jak możemy robić dobre rzeczy dla innych, jeśli sami nie czerpiemy przyjemności z naszych żyć?

Przykładowo: popołudnie zbierania jedzenia od biznesów, które w innym wypadku by je wyrzuciły, i podawania go głodnym i tym, którzy są zmęczeni pracowaniem na jedzenie – to dobra polityczna akcja, ale tylko jeśli sprawia ci radość. Jeśli robisz to ze swoimi przyjaciółmi, jeśli przy okazji poznasz nowych przyjaciół, jeśli się zakochasz czy wymienisz się zabawnymi historyjkami czy chociaż poczujesz dumę pomagając kobiecie, ulżywszy jej trochę w jej potrzebach finansowych, jest to dobra polityczna akcja. Z drugiej strony, jeśli spędzisz popołudnie piszząc do mało znanego lewicowego tabloidu z obiekcjami w sprawie tego, jak kolumnista użył terminu „anarcho-syndykalistyczny”, jest to gówno, a nie osiągnięcie, ale dobrze o tym wiesz.

Być może jest to czas na nową nazwę na „politykę”, jeśli stara stała się taką obelgą. Nikt nie powinien czuć wstrętu, gdy rozmawiamy o wspólnym działaniu w celu poprawy naszego życia. Prezentujemy więc wam nasze postulaty, które są

nienegocjowalne i muszą zostać spełnione tak szybko, jak to możliwe – bo nie będziemy żyć wiecznie, nieprawdaż?

1. Spraw, by polityka znów była znacząca dla naszego codziennego życia. Im dalszy obiekt naszego politycznego zainteresowania, tym mniej będzie dla nas znaczyć, tym mniej realny i naglący nam się wyda, tym bardziej męcząca będzie polityka.

2. Każda polityczna aktywność musi być radosna i ekscytująca sama w sobie. Nie możesz uciec od tej okropności większą jej ilością.

3. By osiągnąć pierwsze dwa kroki, muszą być stworzone zupełnie nowe polityczne podejścia i metody. Stare są przedawnione, niemodne. Być może NIGDY nie były dobre i dlatego nasz świat jest taki, a nie inny.

4. Bawcie się! Nigdy nie ma wymówki, by być znudzonym lub nudnym!

Dołączcie do nas w robieniu z „rewolucji” zabawy; gry granej dla najwyższych stawek ze wszystkich, lecz niemniej radosnej, bez trosk gry!

Źródło oryginalne: pl.CrimethInc.com

Tłumaczenie i źródło polskie: CzarnaTeoria.noblogs.org